

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA IARACZA



*Henryk  
Rowacki*

# KORDIAN

*PROGRAM*

JULIUSZ SŁOWACKI

# KORDIAN

Ziemia — to plama  
Na nieskończoności błękitcie;  
Ciemna gwiazda w słonecznych gwiazd świecie  
Grób odwieczny potomków Adama.

JULIUSZ SŁOWACKI  
KORDIAN



JULIUSZ SŁOWACKI W R. 1841

Medalion Oleszczyńskiego

\* \* \*

Niech się rojami podli ludzkie plemię  
I niechaj plwają na matkę nieżywą.  
Nie będę z nimi! — Niechaj z ludzkich stadeł  
Rodzą się ludziom przeciwnie istoty  
I świat nicują na złą stronę cnoty  
Aż świat, jak obraz z przewrotnych zwierciadeł,  
Wróci się w łono Boga, niepodobny  
Do tworu Boga... Niechaj tłum ów drobny,  
Jak mrówki drobny, ludem siebie wyzna!  
Nie będę z nimi! — Niech słowo ojczyzna  
Zmaleje dźwiękiem do trzech liter cara;  
Niechaj w te słowo wsięgnie miłość, wiara  
I cały język ludu w te litery,  
Nie będę z nimi! — Niech szubienic drzewa  
W ogrodach miejskich rosna jak szpalery,  
Niech się w ogrody takie tłum wylewa,  
Śmiechom przyjazny, a łzom nienawistny;  
Niech nianki w ogród szubienic bezlistny  
Prowadzą dziatki, by tam dla zabawy  
Grzebały piasek krwią męczeńską rdzawy...  
Nie będę z nimi! — O zmarli Polacy.  
Ja idę do was!...

\* \* \*

Szekspirze! duchu! zbudowałeś górę  
Większa od góry, którą Bóg postawił.  
Boś ty ślepemu o przepaści prawil,  
Z nieskończonością zbliżyłeś twór ziemi,  
Wolałbym ciemną mieć na oczach chmurę  
I patrzeć na świat oczyma twojemi.

# Kordjan

CZĘŚĆ PIERWSZA TRILOGJI.

SPISEK KORONACYJNY.



PARYŻ,

NAKLADEM AUTORA

W KSIĘGARNI POLSKIEJ, QUAI VOLTAIRE, 40 11.

1834.

Dyrektor i Kierownik Artystyczny — KAROL BOROWSKI

JULIUSZ SŁOWACKI

# K O R D I A N

OSOBY

w kolejności ukazywania się na scenie:

KORDIAN . . . . .	JERZY WALCZAK	GARBATY ELEGANT . . .	JÓZEF ŁODYŃSKI
GRZEGORZ . . . . .	ZYGMUNT NOWICKI	NIEZNAJOMY . . . . .	IGNACY MACHOWSKI
LAURA . . . . .	LUDMIŁA LEGUT	PRYMAS . . . . .	STANISŁAW TYLCZYŃSKI
PANNA . . . . .	BOŻENA DARŁAKÓWNA	KANCLERZ . . . . .	* * *
DOZORCA w James Park	LEONARD ANDRZEJEWSKI	PREZES . . . . .	ANTONI ŻUKOWSKI
WIOLETTA . . . . .	URSZULA MODRZYŃSKA	KSIĄDZ w podziemiu . . .	<del>KONRAD ŁASZEWSKI</del> Łobodziński
PAPIEŻ . . . . .	JANUSZ MAZANEK	STARZEC . . . . .	STANISŁAW TYLCZYŃSKI
PAPUGA . . . . .	ZOFIA MOLICKA	STRACH . . . . .	ALICJA KRAWCZYKÓWNA
	JERZY SZPUNAR	IMAGINACJA . . . . .	ALINA JURKOWSKA
	MARIAN WOJTCZAK	CAR . . . . .	RYSZARD BACCIARELLI
	ZBIGNIEW JÓZEFOWICZ	W. KSIĄŻĘ KONSTANTY	STANISŁAW ŁAPIŃSKI
LUD . . . . .	ANTONI LEWEK	KURUTA . . . . .	LEONARD ANDRZEJEWSKI
	ZBIGNIEW NIEWCZAS	DOKTÓR . . . . .	IGNACY MACHOWSKI
	LUCJAN WIERNEK	DOZORCA w szpitalu	
	WŁODZIMIERZ SAAR	wariatów . . . . .	WŁODZIMIERZ SKOCZYLA
	MAREK SOBCZYK	WARIAT I . . . . .	ZBIGNIEW NIEWCZAS
SZEWEC . . . . .	JERZY ĆWIKLIŃSKI	WARIAT II . . . . .	ANTONI LEWEK
SZLACHCIC . . . . .	HENRYK STASZEWSKI		
ŻOŁNIERZ . . . . .	BOGUSŁAW SOCHNACKI		

OFICEROWIE — PODCHORAŻOWIE — POSTACIE Z LUDU — SPISKOWCY — GŁOSY.

Inscenizacja i reżyseria

JERZY RAKOWIECKI

Muzyka

AUGUSTYN BLOCH

Scenografia

JÓZEF RACHWAŁSKI

IWONA ZABOROWSKA

Kierownictwo literackie

JAN KOTT

Asystent reżysera  
LEONARD ANDRZEJEWSKI

Widowisko prowadzi

JAN PROSNAK

Wicedyrektor

SABINA NOWICKA

Premiera 25 czerwca 1960 r.

## „Kordian“ współczesny

*Kordiana* nie trzeba ani uwspółcześniać, ani aktualizować. *Kordian* jest współczesny. Jest współczesny przez obecność w nim narodowej historii, jest po-  
tównie współczesny przez stosunek do narodowej historii, gwałtowny i zaangażowany, namiętny i szkodliwy. *Kordian* jest jedną ze spowiedzi dziecięcia wieku, przepoetyzowaną i bajronowską, ale jednocześnie jest realistycznym skrótem młodości polskiego grafiątka. Czytał i pisał wiersze, kochał się w kuzynce, słuchał opowiadań o wiarusach napoleońskich i marzył o wielkim czynie. Żył w świecie gestów i stać go było tylko na gesty. Dokonał tego patetycznego gestu, lecz gest także się nie udał. Nieudane samobójstwo było pozornym rozrachunkiem.

Potem następuje podróż na Zachód i konfrontacja z rzeczywistym światem. Cały ten akt jest jedną, niemal filmową sekwencją. Ma nowoczesność artystyczną skrót, ironii, groteski, jest chwilami niemal bezlitosny w swoim okrucieństwie. Tym światem rządzi pieniądz, interes i przemoc.

Uczucia po światowych opadały drogach...

Gorzkie pocałowania kobiety — kupilem...

Wiara dziecinna padła na papieskich progach...

To nowy akt doświadczeń *Kordiana* zakończony przejmującym okrzykiem „Polacy!!!“ *Kordian* wraca. Ideowa biografia i przygotowanie do czynu zostało zakończone. Sceną staje się historia. *Kordian* napisany w żarze i wśród jadu emigracyjnych sporów staje się sądem nad przywódcami powstania i sprawcami jego klęski. I nad samym powstaniem, nad jego niedojrzałością polityczną. Słowacki z zadziwiającą ostrością, choć nie wprost, ale przez metaforę i dramatykę ukazuje ideową samotność spiskowca. *Kordian* postanawia zabić cara. Sam zabić, skoro cofnęli się wszyscy. Ten czyn jest także gestem i pozostanie gestem równie nieudanym jak młodzieńcze samobójstwo.

Jest wreszcie *Kordian* w swojej bezpośredniej materii dramatycznej obrazem koronacyjnego spisku, wielką historyczną sceną i wielkim pamfletem, w którym nikt nie zostanie oszczędzony. Ani car, ani Wielki Książę Konstanty, ani Niemcewicz, ani spiskowcy. Nie zostanie oszczędzony nawet lud warszawski. Sąd nad powstaniem, wielka scena historyczna i polityczny pamflet są drugim planem dramatu.

Ale jest jeszcze w *Kordianie* plan trzeci. Jest jeszcze inny pamflet, mierzący dalej niż w samo powstanie. I głębiej. Jego współczesność nie przestaje być żywa. To pamflet na Polaków.

Nie będę z nimi. Niech słowo *Ojczyzna*

Zmaleje dźwiękiem do trzech liter *cara*...

Zawsze bowiem były dwie Polski. *Kordian* jest pamfletem na Polskę carofilską i watykańską, oportunistyczną i serwilistyczną, modlącą się i wznoszącą okrzyki, jest pamfletem na Polskę małych ambicji i wielkiego strachu, narodowych gestów i pogodzenia z niewolą; na Polskę pustego gadania, łatwych wzruszeń, podchorążackich zrywów i lęku przed rewolucją i odpowiedzialnością. To jest ten plan w *Kordianie*, który jest najdrapieżniejszy, najdojrzały intelektualnie.

Carat, spiskowcy i lud — to byli rzeczywisci aktorzy narodowego dramatu nocy listopadowej, dramatu rewolucji, którą chciano dokonać w majestacie prawa, która szukała sankcji martwych ustaw, a zadrżała przed sankcją ludu, która o świecie władzę zostawiła na ulicy i błagała, by ją ktoś podniósł. Mochnicki opisał ten dramat. Słowacki go także rozumiał. Ale z trzech sił historycznego dramatu: władzy carskiej, rewolucjonistów szlacheckich i ludu, najgorzej znał lud. Widział go jak za szybą. Od ludu dzielił go mur, jak *Kordiana*. Lud był dla niego wielkim słowem i materią. Na Placu Saskim mówi Wielki Książę Konstanty:

... tam lud stoi cichy, czarny, błotny.

Nie lubię tego ludu.

W ostatniej scenie *Horsztyńskiego* lud będzie dobijał się do zamku. W *Kordianie* lud także jest obec-

ny, ale pozostaje niemy. Patrzy, gromadzi się, obserwuje. Dla historyka literatury zakończenie sceny na Placu Zamkowym jest wstrząsające. Słowacki, tak jak Szekspir, rozwala wszystkie konwencje dramatu. Rozwala.. w nocie poety. Lud wchodzi na scenę.. w reżyserskim przypisku:

...Lud *przerzedzony milczy — muzyka gra —*  
*ściemnia się.*

*Lud rzuca się na sukno pokrywające estradę.*

## LUD

To dla nas sukno! dla nas! rozerwać je w sztuki!...  
Ściemnia się coraz bardziej.

Ludzie rozerwali sukno i w czerwone płachty okryci, rozchodzą się po ulicach...

Tu jest początek wielkiego dramatu rewolucji. Początek i koniec. Tego dramatu Słowacki nie napisał. Piosenka Nieznajomego brzmi ironicznie. Nieznajomy w obecnej inscenizacji jest dla nas Diabelskim Doktorem z wielkiej sceny na sali wariatów. Tym, który wszystko wie i zrywa wszystkie maski. Tym, który pokazuje pustkę i kłamstwo kryjące się za gestem. Lud w *Kordianie* patrzy, gromadzi się i odchodzi:

Idziemy do domu... Jest coś straszego... Tak ciemno...

Tego groźnego i straszego milczenia, milczenia ludu — nie powinno zabraknąć w *Kordianie*. Lud raz jeszcze zjawi się w *Kordianie* w ostatniej scenie dramatu. Wejdzie na pustą scenę i zapełni ją całą. Nie wiemy, czy oficer z carskim rozkazem ułaskawienia zdażył ocalić Kordiana. Nie ma Kordiana w scenie ostatniej. Na pustej scenie został lud. Bo ta pusta scena jest sceną już nie teatru, ale rzeczywistej historii.

Pokazujemy *Kordiana* w nagim dramacie historii. Bez żadnych ozdób na pustej scenie. Nie potrzebne nam są dekoracje, ani rekwizyty. Jest historia i bohater. Nic więcej. I jeszcze wielka poezja i wściekłe szyderstwo. *Kordian* rozgrywa się w samej historii; nie wśród mebli, choćby nawet najbardziej stylowych.

JAN KOTT

## Z listów do matki

...Patrząc co dnia na szczyt góry Mont Blanc, przychodzi mi często na myśl Młaczewski, który po śmierci jednym poematem tak urosł, że prawie głową przewyższa naszych poetów. Przebiegając opisanie wejścia na górę Mont Blanc, znalazłem na ostatniej karcie, między wyliczonymi bohaterami tego trudnego przedsięwzięcia imię Młaczewskiego, ale skaleczone tak, że gdybym skądinąd o jego wędrowce na górę nie wiedział, to bym się był o tożsamości osoby nie domyślił.. Nie wiem dlaczego, ale myśl o Młaczewskim została głęboko w mych dumaniach utkwiona. Zdaje mi się, że jest coś podobieństwa między nami, ale burza mnie jeszcze nie załamała. Wiesz, Matko, że teraz jedyną modlitwą moją jest prośba, aby mi Bóg pięknie i szlachetnie dał umrzeć — bo kiedy pomyśle, że wędrowka moja może być długa — że przyjdzie na mnie nędza — że mnie duma moja zabije — to prawdziwie, że mię okropność takiego losu przeraża...

Genewa, 15 lipca 1833 r.

\* \* \*

... W teraźniejszej poezji Brodziński najwięcej się do Kochanowskiego zbliża, ale jest od niego niższy o 3 wieki. Oprócz tych dzieł nic więcej teraz nie czytam, bo po całych dniach przepisuję na gwałt mój nowy poemat, który nazywa się „Kordian“. Dziwne to imię sam dla mego idealnego człowieka znalazłem... O! Mamo, czemuż nie jestem z Tobą! (...)

A w domu waszym wiejskim, tak jakżeście mi przyrzekli, zbudujecie mały pokójek z oknami dwoma na wschód — i w ogrodzie zasadzicie aleję kasztanów i jodeł na przemiany, aby mi przypominała aleję, po której teraz chodzę. O gdybyście mogli górę Mont Blanc w perspektywie postawić. — Dziadunia mego rączki ode mnie ucałujcie...

Genewa, 3 stycznia 1834 r.

Wydawnictwo

Najbliższa premiera

# PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI

LEONA KRUCZKOWSKIEGO

w reżyserii dyr. KAROLA BOROWSKIEGO

Wydawnictwo  
Warszawa  
1945



**Cena zł 2,—**

Zakłady Graficzne RSW „Prasa“ — Łódź, Zwirki 17  
Zam. 1671. N. 10 000. VI. 60. R-30/2858